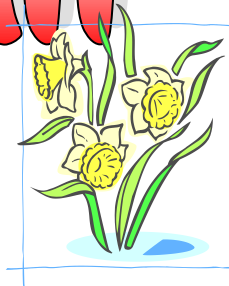


Echo Polonii



Drodzy Członkowie,
Minęła jesień, zima w pełni, choć słońce pięknie nam przygrzewa, kwitną narcyzy i wszystko wskazuje na wczesną wiosnę.

Nie tylko natura budzi się ze snu. My też. Powoli zaczynamy wstawać wcześniej, cieszymy się każdą minutą coraz to dłuższych dni. Cieszymy się i korzystamy z tej możliwości

dopóki jest nam dane. Życie jest zbyt krótkie, by marnotrawić je na niepotrzebne spory, zwady i zacierzwanie. Doceńmy to, co mamy ...

Zarząd

Nr 10

25-07-2011

Sierpień

w historii
Polski

21/08/2011
godz 12.30

Po akademii zapraszamy na projekcję filmu

Aktualności...

- Czarna Madonna w Nowej Zelandii
- Wybory - informacje dla chcących głosować

Spacerkiem po historii...

- Powstanie Warszawskie
- Cud nad Wisłą
- Św. Maksymilian Maria Kolbe
- Janusz Korczak
- Maria Skłodowska-Curie

Nadchodzące imprezy...

11 - 09 - 2011

Wrzesień w historii Polski - akademia
September in Poland's history

22- 10 -2011

Oktoberfest - zabawa
Oktoberfest - party

100 % Pure Winter Games NZ

Tak, jak nigdy do tej pory reklamujemy zawody sportowe odbywające się w Nowej Zelandii ! Winter Games odbywają się w dniach 13 - 28 sierpnia 2011, w okolicach Wanaka.

Chcielibyśmy poinformować, iż w zawodach tych startuje nasza reprezentantka, Justyna Kowalczyk.

Poniżej dane dyscyplin, w których bierze ona udział

13.08.2011, sobota -10 km stylem klasycznym ze startu wspólnego

14.08.2011, niedziela - sprint

16.08.2011, wtorek - 5 km stylem dowolnym

Chętnych do dopingowania naszej reprezentantki, prosimy o sprawdzenie informacji na stronie www.wintergamesnz.com

Z innego źródła dowiedzieliśmy się też, iż polska reprezentacja snowboardzistów również trenuje w rejonie Wanaka, w Cordronie. Również w tym samym terminie. Nie jesteśmy jednak pewni, czy biorą oni udział w zawodach.

Z całą pewnością jest na zgrupowaniu Michał Ligocki, znany wśród miłośników snowboardu reprezentant Polski.

Michał, po zakończeniu treningów, będzie parę dni w Auckland i staramy się o zorganizowanie z nim spotkania. Będziemy informować na bieżąco.

Z ostatniej chwili !!!! *Z ostatniej chwili !!!!*

Właśnie otrzymaliśmy informację od Michała Ligockiego o jego udziale w zawodach:

„Będę tutaj startował głównie w Pucharze Świata FIS w Half-pipe w Cardronie.

http://www.fis-ski.com/uk/604/1228.html?event_id=29746&cal_suchsector=SB

ale w Winter Games NZ możliwe że też.

http://www.fis-ski.com/uk/604/1228.html?event_id=30084&cal_suchsector=SB”

Kto tylko może, dopingujmy naszych !!!

Wyjaśnienie

Drodzy Członkowie,

Jestem Wam winna przeprosiny i wyjaśnienie za tak długie milczenie i brak wiadomości.

Powodem był moj nagły wyjazd do kraju, do mojej rodziny. Całkiem niespodziewanie spadła na mnie wiadomość o śmierci mojej siostrzenicy.

Justyna miała 22 lata. Była jedną z bliźniaczek, ale nie dane jej było dzielid życia siostry. Nie dane jej było zaznad pięknego, spokojnego życia.

Zdiagnozowana choroba genetyczna (tzw. Zespół Reclinhausena) powodowała zniekształcenia układu kostnego, co odzwierciedlało się na jej wyglądzie i lekko niewyraźną mową. Zniekształcenie kręgosłupa powodowało kaczkowaty chód.

Lata szkół nie były łatwe, dzieci potrafiły byd okrutne, wyzywając Justynkę od debili, imbecyli i podobnymi wyzwiskami. Jednak uczyła się dobrze, nie miała problemów, nie sprawiała kłopotów wychowawczych. Miała serce na dłoni, byleby tylko ktoś chciał to serce zauważyć. Ale większość widziała tylko jej wygląd!

Skooczyła szkołę średnią z wyróżnieniem, ale do pracy nikt jej nie chciał przyjąd. W koocu jej była wychowawczyni uruchomiła swoje wszystkie możliwości i załatwiła Justynie pracę na stacji benyznowej. Wówczas okazało się, że dorośli potrafią byd okrutniejsi niż dzieci... Nie była to praca jej marzeo. Jej marzeniem było byd widzianym nie przez pryzmat jej wyglądu, lecz wnętrza. Chciała przyjechađ do Nowej Zelandii i sama zobaczyđ to, co jej pokazywałam na zdjęciach. Nie zdążyła...

W październiku zeszłego roku okazało sie, że w przerodziły się w łagodna formę raka. Ale raka, na którego do tej pory nie wynaleziono lekarstwa... Nikt jednak nie spodziewał się, że Justynka odejdie od nas w takim krótkim czasie. Wiedziałam, że miała radioterapię, chemioterapię, rozmawiałam z nią każdej nocy. Justynka nigdy mi nie powiedziała, w jakim naprawdę stanie była...

Nikt się nie spodziewał tak nagłego ataku i spustoszenia, jakiego dokonał w jej ciele rak i to w tak krótkim czasie... Nie spełniło się właściwie żadne z jej pragnieo i marzeo... Nie ma już mojej Justynki...

Jej życie, smutne i wypełnione okrutnymi uwagami ludzi... Jej serce tak pełne dobroci i miłości dla wszystkich dzieci... Jej pragnienie bycia akceptowaną za jej wnętrze a nie powłokę zewnętrzną... Czy doprawdy musiała odejśđ w młodym wieku, by byd dostrzeżonym? Dla mnie Justynka była wyjątkową istotą, która nie powinna tak cierpieđ, i która zasługiwała na lepszy los.

Nauczmy się doceniad to co mamy i widziad to, czego gołym okiem trudno dostrzec...

Na zawsze zostanie w mojej pamięci i zawsze będzie moją Justynką...



Maryla Penlington

Walne Zebranie

Minął kolejny rok działalności Stowarzyszenia i jak zwykle nadszedł czas rozliczenia.

26 czerwca 2011r. w Domu Polskim odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Polaków w Auckland, na którym ustępujący Zarząd przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności w ubiegłej kadencji.

Zebranie rozpoczęła prezes Maryla Penlington powitaniem wszystkich przybyłych członków i wspomnieniem tych, którzy już od nas odeszli: Kazia Wiśniewskiego, Walerii Pąk i męża Ewy Marii Kordońskiej. Odmówiono za nich krótka modlitwę.

Ela Chmurzyńska odczytała następnie protokół z ostatniego Zebrania Walnego, który został jednogłośnie przyjęty.

Raport Komisji Rewizyjnej odczytał Roman Drecki.

Przedstawiono następnie wnioski kandydatów na członków Stowarzyszenia.

Witamy w naszych szeregach Jasona Robertsa, Pawła Marxa, Kazika Jasica, Ewę Wojsa, Jana Panzera, Paulinę Luczyńską, Barbarę Kotlicką oraz Agnieszkę i Wojtkę Tyszlewicz.

Następnie zabrała głos prezes Maryla Penlington i podzieliła się swoimi spostrzeżeniami, zarówno tymi pozytywnymi, jak i negatywnymi.

Podziękowała wszystkim, którzy nie szczędzili swojego czasu, rąk i pomysłów, by osiągnąć obecny stan Domu Polskiego. Irena Kalinowska, jako skarbnik Stowarzyszenia miała bardzo dużo pracy z wszelkiego rodzaju sprawami finansowymi, a zwiększona aktywność Stowarzyszenia dodała jej tylko więcej rachunków to zaksięgowania. Mimo to, Irena zawsze była obecna przy przygotowywaniu Sali do wszelkich zabaw, akademii i innych imprez. Nikt jej nie dorównał (przynajmniej do tej pory) w przystrajaniu stołów. Natomiast Ela Chmurzyńska była niewyczerpaną kopalnią pomysłów dekoracji! O talentach obu pań mieliśmy okazję przekonać się o tym na zabawie Sylwestrowej i rocznicy otwarcia Domu Polskiego, i nie tylko wtedy.

Irena i Maryla obsługiwały również bar, każdą niedzielę spędzały one za ladą.

Andrzej Kalinowski zajmował i nadal zajmuje się zamówieniami i sprzedażą wędlin.

Jest też zawsze przy każdym dekorowaniu i sprzątaniu DP.

Dzięki Cezaremu Dom Polski nabrał nowych kolorów.

Wojtek i Ada zawsze służyli pomocą na zabawach obsługując bar. Marysia Jaśkiewicz spędziła z pewnością niezapomnianego Sylwestra, tańcząc w kuchni z brudnymi naczyniami, ścierkami i mopami. Przykro było przekonać się, iż osoba która miała pomóc przy tych pracach, poprostu ulotniła się, nikogo o tym nie informując.

Bardzo dużo pomagał nam Paweł i jego chłopaki, jak ich nazywaliśmy. Nigdy nie odmówili pomocy, a do tego byli w każdą niedzielę na naszych posiłkach. Zawsze lojalni wobec Stowarzyszenia i Domu Polskiego.

Wisia Schwieters nigdy nie odmówiła pomocy przy przygotowywaniu materiałów do akademii.

Maryla wspomniła też o tym, co ją boli - brak zainteresowania działalnością Stowarzyszenia ze strony członków. Na akademiach, spotkaniach i innych imprezach zawsze były te same osoby. Na apele o pomoc odzywali się przeważnie nieczłonkowie. Cieszy fakt, że niezrzeszeni czytają nasze Echo i interesują się tym, co się dzieje w Polonii w Auckland, choć boli fakt, iż członkowie tak niefrasobliwie podchodzą do spraw i działalności organizacji, do której należą.

Padło pytanie, czy tylko członkowie Zarządu mają obowiązek dbania o utrzymanie, w każdym sensie tego słowa, Domu Polskiego? Od Zarządu automatycznie oczekuje się wszelkiej pracy - od spraw finansowych do czyszczenia podłóg, poprzez przygotowywanie wszelkiego rodzaju imprez. Należy jednak pamiętać, że jest to praca ochotnicza

i jeśli tak dalej będzie to trwało, zabraknie ochotników i co wówczas czeka Stowarzyszenie? A przecież nie jest tak ciężko poświęcić parę godzin pomagając w różnych pracach. Wyraziła też nadzieję, iż w przyszłości więcej osób włączy się do działań organizacji, której zadaniem jest utrzymanie i przekazywanie naszej kultury, tradycji i języka polskiego i przedstawienie ich innym narodowościom, zamieszkującym Auckland.

Następnie skarbnik, Irena Kalinowska, przedstawiła swój raport. Stowarzyszenie otrzymało dofinansowanie z New Zealand Lotteries na odnowienie wyposażenia kuchni, baru i wymianę podłogi w Sali DP. Całkowita kwota dofinansowania wynosiła 31,000.00 dolarów i przyznana była na ściśle określone wyposażenie. Koszty zaistnienia tych urządzeń to koszt Stowarzyszenia. Dzięki pomocy naszych zaprzyjaźnionych fachowców, koszty te zostały obniżone do kosztów produktów tylko, jako że nikt nie zażądał zapłaty za ich robociznę. Należą się tu podziękowania Scottowi, Russellowi i Warrenowi.

Podłogę wymieniała firma Marpen Ltd, która nie tylko znacznie obniżyła cenę podłogi, ale też nie obciążała nas kosztami robocizny.

Mamy też nowe pianino dzięki pomocy Lion Foundation.

Dochody Stowarzyszenia wzrosły dzięki znacznie większej ofercie baru, większej ilości organizowanych zabaw oraz zwiększonej liczbie wynajmu Sali DP.

Jednakże okazuje się też iż Dom Polski wymaga coraz większych funduszy na jego utrzymanie. Wzrosła kwota podatku, energii, wody. Elektryka wymaga większej uwagi i konserwacji lub też całkowitej modernizacji. Okablowanie założone 35 lat temu nie przewidywało obecnego obciążenia i od czasu do czasu daje nam o tym znać.

Jednakże nie może to nas powstrzymać od dążenia do dalszej modernizacji.

Ogrzewanie DP (dwa klimaryzatory) i systemy alarmowe i przeciwpożarowe, jak również system eftpos są dowodem na to, że wszystko jest możliwe, gdy tylko się tego pragnie.

Praktycznie nie ma rzeczy niemożliwych, pod warunkiem, że nie szuka się tzw. dziury w całym!

Ustępujący Zarząd uzyskał absolutorium. Następnie dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia, które poprowadził Roman Drecki. Wybór przebiegł sprawnie i szybko.

Na prezesa Stowarzyszenia ponownie wybrano Marylę Penlington.

Do Zarządu wybrano również Irenę Kalinowską, Andrzeja Kalinowskiego, Marysię Jaśkiewicz, Cezarego Wałka, Damiana Nowaka i Sławka Choromańskiego.

Nowowyzbrana prezes Maryla Penlington serdecznie podziękowała wszystkim za udzielone jej zaufanie. Podziękowała również Halinie Lynch, Eli Chmurzyńskiej, Helenie Konarski i Tadeuszowi Pąkowi za lata pracy w Zarządzie.

Ustalono składki na rok 2011-2012 pozostają bez zmian, tj: \$50.00— osoba dorosła; \$80.00 - stawka rodzinna oraz \$30.00—emeryci i studenci.

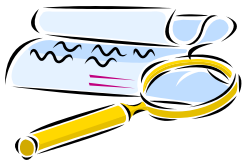
Prosimy bardzo o uregulowanie składek do końca obecnego roku. Pamiętajmy, proszę, iż wpływy z członkowskiego są jedną z form finansowania DP i płacenia regularnych rachunków, jak energia, woda, podatek od nieruchomości, ubezpieczenie.

Musimy tu wspomnieć, iż udało nam się wynegocjować niższe stawki za energię, pozwalające nam w pewnym stopniu na pewne, niewielkie oszczędności, które przeznaczane są na inne wydatki.

Pamiętajmy proszę, każdy przysłowiowy grosz (czy cent) jest dla nas bardzo ważny.

Podwyżki uderzyły nie tylko w osoby prywatne, uderzyły też w nas. Dzięki staraniom Ireny, Stowarzyszenie zostało zarejestrowane jako organizacja charytatywna, co daje nam pewne przywileje. Nie zwalnia nas to jednak od podatków, ubezpieczenia i innych tego typu wydatków. Regularne wpływy składek członkowskich bardzo ułatwiłyby nam planowanie wydatków. Jak wszyscy zapewne wiecie, żadna instytucja państwowa nie zna litości w ściąganiu należności, więc uregulowane do końca roku należności pomogą nam w planowaniu wydatków.

Na Walnym Zebraniu utrzymano decyzję o przyznaniu członkostwa honorowego członkom, którzy ukończyli 80 rok życia, i płatność składek będzie wyłącznie ich dobrą wolą.



Z naszego podwórka ...

Refugee / Immigration Day

Po raz pierwszy otrzymaliśmy zaproszenie do udziału w imprezie przedstawiającej historię imigrantów przybywających do Nowej Zelandii. Polska grupa legalnych imigrantów, Dzieci z Pahiatua, jest uwieczniona w historii Nowej Zelandii jako jedna z pierwszych licześniejszych oficjalnie przybytych grup. Należy też wspomnieć o emigracyjnej fali i innych. Impreza ta odbyła się w Immigration Camp, gdzie jednak niewielu Polaków się raczej zatrzymywało po przybyciu do kraju Długiego Białego Obłoku. Nasze stoisko, nad którym dumnie wisała pol-

ska flaga, przedstawiało nasze ludowe stroje, wycinanki, bursztyny, rzeźby i haftowane chusty.

Dziękujemy serdecznie Pani Wandzie Ellis, która przedstawiła historię przybycia naszych dzieci, dumnie opowiadała o naszych tradycjach i kulturze. Pani Wanda prześlicznie się prezentowała w stroju narodowym i zwracała uwagę innych.

Za przygotowanie stoiska dziękujemy Halinie i Maryli.



Koncert "Polish Pride"

W czwartek, 30 czerwca, w Auckland Museum odbył się koncert „Polish Pride - European Tradition - New Zealand Beauty”, który zainaugurował półrocze Polskiej Prezydencji w Radzie UE.

Koncert zorganizowany był przez Ambasadę Polską w Nowej Zelandii i wśród gości były osoby ze świata polityki, dyplomacji, nauki i kultury oraz przedstawiciele Polonii z Auckland.

Koncert wykonany był przez trzy artystki o polskim pochodzeniu: Anna Kijanowska - pianistka na stałe mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, Adrianna Lis - flicistka oraz Olga Gryniwicz - śpiewaczka.



Chcielibyśmy tu nadmienić, iż koncert ten był imprezą zam-kniętą i dla zaproszonych gości tylko.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy informację, iż Ambasada postanowiła przyznać nam pewną ilość miejsc na ów koncert.

Mieliśmy też ograniczony czas przekazania informacji. Zostały rozesłane emaile do wszystkich członków na naszej liście. W

tym przypadku okazało się, że posiadanie przez nas adresu emailowego miało zdecydowaną przewagę nad wysyłaniem listów. Po prostu nie było dość czasu.

Jeżeli ktoś z Państwa czuje się urażonym ponieważ nie otrzymał biletu, proszę zrozumieć zaistniałą sytuację i fakt, iż zaproszenia otrzymały tylko te osoby, które potwierdziły chęć wzięcia udziału w koncercie w wyznaczonym terminie. Była to niewielka ilość biletów i krótki czas.

Multicultural Expo 2011

10 Lipca 2011 r. w war Memorial Hall w Balmoral odbyło się doroczne Multicultural Expo, w którym również tradycyjnie braliśmy udział. W tym roku prezentowaliśmy naszą tradycyjną polską kuchnię. W Domu Polskim potrawy przygotowywali Cezary, Andrzej i Damian, obsługiwały Ala, Asia i Irena. Dziewczyny musiały się uwijać jak mróweczki, obsługując wszystkich chętnych do skosztowania naszych potraw, natomiast panowie krążyli pomiędzy Domem Poskim i Hallem dostarczając gorące pierogi.

Musimy przyznać, iż domowej roboty pierogi zdecydowanie górują nad komercyjnymi. Pa-luszki lizad! I

takie właśnie komentarze otrzymywały serwowane pierogi, które na tę właśnie okazję przygotowywał przez parę wieczorów nikt inny jak sam.... Damian. Gratulacje, Damian, i prośba o więcej!!!



Szalona zimowa zabawa

Po okresie wytężonej pracy związanej z udziałem w różnego rodzaju imprezach, przyszedł czas na imprezę lżejszego kalibru, czyli zabawę.

Jak wiadomo, zabawy przynoszą największe zyski, tak niezbędne do opłacania wszystkich kosztów utrzymania Domu Polskiego. A te, niestety, ciągle rosną... Korzystając z okazji, iż parę osób akurat pod koniec czerwca i w lipcu obchodziło urodziny, zabawa ta była też jakby ich zabawą urodzinową, tylko w troszkę innym tego słowa znaczeniu. Zabawa nie była na ich cześć, tylko solenizanci sponsorowali posiłek i desery. Krewni i znajomi poproszeni zostali o przybycie na zabawę w zamian za prezenty. Miło było również gościć wśród solenizantów zaprzyjaźnionych z nami Rosjan. Sasza obchodził swoje 50te urodziny i postanowił je obchodzić razem z nami na tych samych zasadach.

Oczywiście nie zawiedli nasi stali zabawowicze. Ich lojalność

w stosunku do nas, Stowarzyszenia, nie daje się przełożyć na pieniądze, ale nie ukrywamy,



Ala i Asia

że to oni mają duży wkład w napływ gotówki. Dzięki inicjatywie ściągnięcia krewnych i znajomych,

okazało się, że przybyło dużo młodzieży, która przekonała się, że zabawy w Domu Polskim nie są wcale takie staroświeckie, jak mówią krążące plotki. James i Marcin na zmianę zapewniali muzykę. Dziękujemy i prosimy o więcej!!!!



Solenizanci (od lewej) Andrzej, Asia, Carole, Sasza, Beatrice, Irene

Aktualności



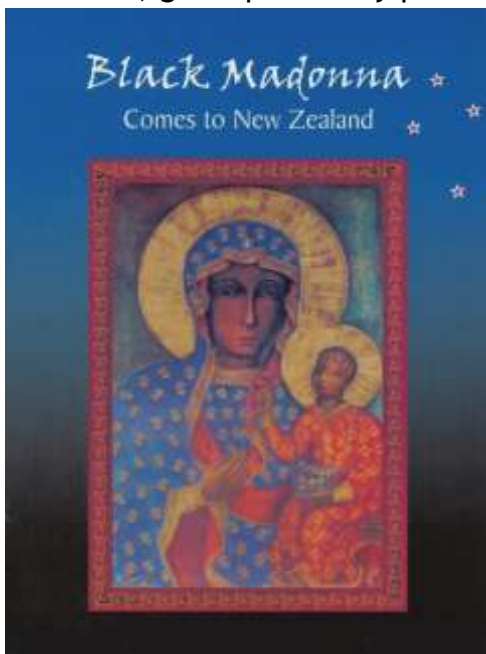
Black Madonna jest już w Nowej Zelandii 25 lat !

25 lat temu, 22 listopada 1986 roku, w czasie swojej pielgrzymki do Nowej Zelandii podczas uroczystości na Auckland Domain, papież Jan Paweł II ofiarował Kościołowi w Nowej Zelandii („... szczególnie w tym mieście, w tej diecezji...”) prezent, którym była kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na kilkanaście lat ten nowozelandzki obraz Pani Jasnogórskiej, można powiedzieć, „zniknął ze sceny”.

Wspólnota polska w Auckland, mimo wysiłków księdza Dominika Sobali, nie była w stanie dowiedzieć się, co się z tym obrazem stało.

Do tego czasu obraz ten przebywał w Auckland tylko przez krótki czas. Później miejscami jego pobytu były Motuti, Panguru i Totara Pt w rejonie Hokianga, Hamilton, Tokoroa, Matata, Waihi nad jeziorem Taupo, potem ponownie Auckland, a następnie Christchurch i Gisborne. Kustoszem obrazu został wyznaczony maoryski biskup Max Takuiria Mariu, który w roku 1998 rezydował w Tokoroa. I tam właśnie papieski obraz został odnaleziony przez aucklandzkiego duszpasterza Polaków - księdza Stanisława Wronę. Był to czas przygotowań w polskiej parafii w Auckland do uroczystych obchodów 20-lecia pontyfikatu papieża Jana Pawła II. W porozumieniu z biskupem Mariu, w październiku 1998 roku, zorganizowano pielgrzymkę z Auckland do Tokoroa do Matki Boskiej Częstochowskiej w kopii jasnogórskiego obrazu.

początek całej serii pielgrzymek, które miały miejsce w kolejnych latach. W roku następnym ponownie był to wyjazd do Tokoroa, zaś rok później pielgrzymka udała się do katedry w Hamilton, gdzie przez cały październik 2000 roku obraz się znajdował. Do wiernych z Auc-



Fot. Broszura Jacka Dreckiego dała Nowozelandczykom podstawy do zrozumienia intencji papieża Jana Pawła II ofiarowującego Kościołowi w Nowej Zelandii obraz Czarnej Madonny.

kland dołączyli Polacy mieszkający w rejonie Waikato i Rotorua. Kolejna pielgrzymka miała miejsce w Napier, w której licznie uczestniczyli także Polacy mieszkający w Hawke's Bay i dokąd przyjechała też bardzo liczna grupa Polaków z Wellington. Ostatnia do tej pory pielgrzymka, piąta z kolei, miała miejsce ponownie w Tokoroa w roku 2002.

Wszystkie pielgrzymki aucklandzkiej wspólnoty polonijnej tradycyjnie organizowano w miesiącu październiku ze względu na przypadającą w tym czasie rocznicę wyboru Polaka na papieża.

Każda kolejna pielgrzymka Polaków nadawała tym samym temu papieskiemu prezentowi większe znaczenie i znaczny rozgłos. Nowozelandzka kopia obrazu Pani Jasnogórskiej zaczęła wojażowanie po obu nowozelandzkich Wyspach. Prasa coraz częściej donosiła o tych wydarzeniach.

Kult Matki Boskiej w kopii jasnogórskiego obrazu rozwinął się w Nowej Zelandii do nieoczekiwanej wcześniej skali. Obraz wzbudzał coraz większe zainteresowanie. Żeby przybliżyć Nowozelandczykom historię obrazu i kultu Jasnogórskiej Pani, Jacek Drecki opracował w języku angielskim i wydał drukiem broszurę „Black Madonna Comes to New Zealand”.

W miarę potęgowania się zainteresowania obrazem coraz więcej parafii chciało mieć Czarną Madonnę u siebie. Ale chyba tylko nam, Polakom, udało się gościć obraz u siebie w naszych domach. Dzięki wyjątkowej przychylności biskupa Maxa Takuira Mariu w sierpniu 1999 roku obraz ten przywieziono do polskiej parafii w Auckland, po czym rozpoczęła się jego peregrynacja do rodzin, które wyraziły chęć przeżycia niecodziennej okazji do jego ugoszczenia oraz podziękowania w jego obecności Bogu za łaski uzyskane w kończącym się milenium.

Po okresie rezydowania obrazu w Tokora, przebywał on krótko w aucklandzkiej katedrze, po czym został ponownie zdeponowany w Motuti (Hokianga) w sanktuarium biskupa Pompallier, dokąd co roku przybywali liczni pielgrzymi z całego świata.

Dzięki staraniom polskiego konsula honorowego w Auckland Jana Roy-Wojciechowskiego, po wsparciu ze strony aucklandzkiego katolickiego biskupa Patricka Dunn'a, obraz został ostatecznie zdeponowany w katedrze pw św. Patryka w Auckland. Uzasadniono tą decyzję słowami papieża Jana Pawła II, którymi posłużył się w trakcie przekazywania obrazu w 1986 roku („... szczególnie w tym mieście, w tej diecezji...”). Jednakże ze względów zarówno bezpieczeństwa jak i chęci uchronienia obrazu przed niszczącym wpływem wilgoci obraz jest na codzień zamknięty i prezentowany wiernym tylko w czasie większych uroczystości.

Po 25-ciu latach . . .

Przeniesienie i umieszczenie kopii obrazu Pani Jasnogórskiej w aucklandzkiej katedrze przybliżyło co prawda miejsce jego przechowywania tutejszym Polakom, ale brak stałej ekspozycji w tym zacnym miejscu jednocześnie spowodował ponowne jego zapomnienie. Wielka szkoda, bo nie to było intencją starających się o sprowadzenie go do Auckland. Może delikatne naciski władz kościelnych ze strony polonijnych środowisk mogłyby coś w tej sytuacji zmienić...?

Z wielkim żalem wspominają też utratę tego obrazu mieszkańcy niewielkiej miejscowości Motuti w rejonie Hokianga, gdzie przez szereg lat obraz ten był traktowany z wielkim nabożeństwem i czcią. Wielokrotnie dało się słyszeć stamtąd głosy rozczarowania i ogromnego żalu. Głosy te dotarły aż do... Krakowa, do tamtejszego arcybiskupa, kardynała Stanisława Dziwisza, który pełnił funkcję osobistego sekretarza kardynała Wojtyły w Krakowie, a później papieża Jana Pawła II przez cały okres pontyfikatu papieża Polaka. Ksiądz Stanisław Dziwisz towarzyszył papieżowi we wszystkich jego pielgrzymkach po świecie, był z nim także oczywiście i w Nowej Zelandii w roku 1986. W roku ubiegłym (2010) Kardynał Dziwisz ufundował i przekazał identyczną kopię obrazu Czarnej Madonny z jego osobistą dedykacją dla Motuti. W tej chwili obraz ten znajduje się w Bay Of Islands w domu Polki Jadwigi Autet, która obraz ten przywiozła z Krakowa do Nowej Zelandii. Pani Jadwiga była bardzo bliską znajomą Karola Wojtyły i Stanisława Dziwisza w czasach zarówno krakowskich, jak i watykańskich.

[1 października \(sobota\) bieżącego roku odbędzie się w Motuti uroczyste przekazanie tego obrazu tamtejszemu sanktuarium biskupa Pompallier. Udział w tej uroczystości potwierdził już biskup miasta Auckland Patrick Dunn. Byłoby wielką sprawą, gdyby także liczna grupa Polaków dołączyła się do tych wydarzeń i tradycyjnie donośnym głosem zaśpiewała tam „Czarną Madonnę”. Do pierwszego października zostały jeszcze ponad dwa miesiące.](#)

[Polecam to rozważeniu aucklandzkiej Radzie Duszpasterskiej oraz Zarządowi Stowarzyszenia Polaków w Auckland.](#)

W miarę otrzymania bliższych informacji na temat tej uroczystości nie omieszkam przekazać ich Radzie Duszpasterskiej oraz Stowarzyszeniu Polaków w Auckland celem umieszczenia ich na stronie internetowej oraz w biuletynie informacyjnym.

opracował Marian Sosna, lipiec 2011

Od Zarządu

Zgadamy się z opinią, iż wielką sprawą byłby udział w tejże uroczystości.

Wszystkich chętnych, którzy chcieliby w niej uczestniczyć, w szczególności ci, którzy nie posiadają transportu, proszeni są o zgłoszenie do Maryli, tel 419 4441.

Spacerkiem po historii ...

Kalendarz historyczny - sierpień

- 14-08-1018 Bolestaw Chrobry zdobywa Kijów
- 30-08-1364 Król Kazimierz Wielki zakłada Uniwersytet Krakowski
- 22-08-1585 Umiera Jan Kochanowski, poeta
- 22-08-1585 W Krakowie zostaje założona pierwsza drukarnia w Polsce
- 3-08-1748 W Warszawie otwarto Bibliotekę Zauskich
- 5-08-1772 Pierwszy rozbiór Polski
- 8-08-1847 W Warszawie umiera Samuel Linde, autor pierwszego słownika języka polskiego
- 5-08-1864 Na stokach Cytadeli Warszawskiej ginie na szubienicy Romuald Traugutt i czterech członków polskiego powstańczego Rządu Narodowego (Powstanie Styczniowe)
- 13-08-1873 Urodził się Józef Haller, późniejszy generał, który dokonał zaślubin z morzem (zmarł w 1960r.)
- 13-08-1887 Ukoronowanie Matki Boskiej Kalwaryjskiej przez Kardynała Albina Dunajskiego koronami Papieża Leona XIII
- 19-08-1893 Urodził się Stefan Starzyński, bohaterski Prezydent Warszawy w momencie wybuchu II wojny światowej
- 6-08-1914 Wymarsz Kadrówki z Oleandrów w Krakowie
- 10-08-1915 W Warszawie urodził się Witold Małcużyński, wybitny pianista
- 17-08-1919 Wybuch Pierwszego Powstania Śląskiego
- 18-08-1920 Zakończenie zwycięskiej Bitwy Warszawskiej—Cud nad Wisłą. Dzień 15go sierpnia zostaje Dniem Żołnierza
- 18-08-1921 Wybuch Drugiego Powstania Śląskiego
- 20-08-1926 Zmarł Jan Kasprówicz, autor Hymnów i Księgi Ubogich
- 23-08-1939 Zostaje podpisany pakt niemiecko-rosyjski Pakt Ribbentrop-Mołotow, pakt o nieagresji poprzedzający wybuch II wojny światowej
- 14-08-1942 W Oświęcimiu umiera św. Maksymilian Kolbe
- 10-08-1942 Ginie zamorodowany przez Niemców Janusz Korczak, pedagog i pisarz
- 1-08-1944 Wybuch Powstania Warszawskiego
- 4-08-1944 W Powstaniu Warszawskim ginie młody poeta Krzysztof Kamil Baczyński
- 8-08-1944 Pierwsza Polska Dywizja pancerna wchodzi do akcji we Francji
- 15-08-1945 Koniec II Wojny światowej
- 24-08-1966 Umiera generał Tadeusz Komorowski
- 15-08-1980 Wybuch Strajku w Stoczni Gdańskiej, powstanie Solidarności
- 26-08-1993 Na Jasnej Górze Episkopat Polski ponownie zawiera Polskę Matce Bożkiej Częstochowskiej

Z głową na karabinie

Nocą słyszę, jak coraz bliżej
drząc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież zdroj rzeźbit chyży,
wyhuśtała mnie chmur kołyska.
A mnie przecież wody szerokie
na dźwigarach swych niosły ptaki
bzu dzikiego; bujne obłoki
były dla mnie jak uśmiech matki.
Krąg powolny dzień czy noc krąży,
ostrzem świszcząc tnie już przy ustach,
a mnie przecież tak jak innym
ziemia rosta tęga - nie pusta.
I mnie przecież jak dymu laska
wytryskała gołębia młodość;
teraz na dnie śmierci wyrastam
ja - syn dziki mego narodu.
Krąg jak nożem z wolna rozcina,
przetnie światło, zanim dzień minie,
a ja prześpię czas wielkiej rzeźby
z głową ciężką na karabinie.
Obskoczony przez zdarzeń zamęt,
kręgiem ostrym rozdarty na pół,
głowę rzucę pod wiatr jak granat,
piersi zgniecie czas czarną łapą;
bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga - gdy śmiercią niosło.
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.



Krzysztof Kamil
Baczyński

4.12.1943



Powstanie Warszawskie 1944, to wystąpienie zbrojne przeciwko wojskom niemieckim, okupującym stolicę, zorganizowane przez Armię Krajową w dniach 1 sierpnia - 31 października 1944 roku. **Powstanie Warszawskie 1944** zostało przeprowadzone w ramach akcji „Burza”. Za początek powstania warszawskiego uznaje się datę 1 sierpień 1944, czas - tzw. **Godzina W**. Głównym celem powstania warszawskiego było obalenie Niemców, a także ratowanie suwerenności, kształtu granicy wschodniej przed wojną,

a także obrona przed stworzeniem w Warszawie władz państwowych narzuconych przez ZSRR. Istotną rolę jeśli chodzi o działania zbrojne odegrał T. Bór Komorowski. Dziś śladem po tych działaniach jest Muzeum powstania warszawskiego.

Powstanie 44, bez wątpienia zaliczane jest do jednego z najistotniejszych wydarzeń końca wojny.

W przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego do ludności zaapelował Związek patriotów Polskich, apelując do walki przeciwko niemieckiemu okupantowi. Zbliżająca się Armia Czerwona, jej sukcesy na froncie i ryzyko dalszego powodzenia przesądziły o wybuchu powstania. Polscy dowódcy - m.in. Bór Komorowski, oceniali, że walki zostaną przeprowadzone szybko i potrwać zaledwie kilka dni, w rzeczywistości trwały aż 63 dni.

W momencie wybuchu Powstanie Warszawskie niemieckie siły zbrojne (Wehrmacht), otrzymały od Hitlera rozkaz zrównania Warszawy z ziemią, miasto miało przestać istnieć. Plan nie do końca się spełnił, jednak straty poniesione podczas dwumiesięcznych walk były ogromne. **Powstanie 44** - straty po stronie polskiej wyniosły około 10 tys. zabitych i 7 tys. zaginionych, 5 tys. rannych żołnierzy oraz od 120 do 200 tysięcy ofiar spośród ludności cywilnej. Wśród Niemców było 10 tys. zabitych, 7 tys. zaginionych, 9 tys. rannych żołnierzy oraz 300 zniszczonych czołgów i samochodów pancernych.



Dziś żywym świadectwem po Powstanie Warszawskie i tamtych działaniach jest Muzeum powstania skłaniające pamięć z tego heroicznego czynu narodowego z 1944.

Cud nad Wisłą

15 sierpnia 1920 roku Wojsko Polskie ruszyło do uderzenia na Armię Czerwoną, już wtedy najpotężniejszą, najliczniejszą i najbardziej nieludzką armię świata. Jej dywizje pewne były już pokonania Polaków, zdobycia Warszawy oraz dalszego marszu na Berlin, Paryż i inne stolice Europy, według strategicznych planów podboju i dyrektyw rządu Rosji Sowieckiej.

Bitwa Warszawska 1920 roku, zwana też Cudem nad Wisłą, ocaliła nie tylko niedawno odzyskaną polską niepodległość. Była to jedna z trzech najważniejszych bitew XX wieku w dziejach świata, a zarazem jedna z decydującej w całej historii ludzkości. Wojsko Polskie na czele ze zwycięskim wodzem marszałkiem Józefem Piłsudskim zatrzymało i zwyciężyło milionową nawałę Armii Czerwonej i uratowało nie tylko Polskę, ale całą Europę przed niewolą oraz wprowadzeniem zbrodniczego sowieckiego totalitaryzmu i systemu komunistycznego na bagnietach żołnierzy z czerwoną gwiazdą. Było to nawiązanie do najwspanialszych tradycji Rzeczypospolitej, kiedy to w krajach Zachodu powszechnie nazywano Polskę "przedmurzem chrześcijaństwa" albo "przedmurzem Europy", co było wówczas równoznaczne.



W sierpniowych dniach 1920 r. na stolicę zwrócone są oczy wszystkich: jeśli Warszawa zostanie zajęta przez hordy wschodnich barbarzyńców, będzie to koniec niepodległego państwa. "Po trupie Polski" płomień światowej rewolucji ogarnie całą Europę, niszcząc jej chrześcijański fundament i zasady życia społecznego. Dlatego tak dramatycznie zabrzmiało pytanie postawione przed Bitwą Warszawską przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego: "Co wybieramy, niewolę czy zwycięstwo?". Odpowiedź mogła być tylko jedna: "Zwycięstwo do ostatniej kropli krwi".

I zwycięstwo przyszło. Uproszczone przez gorącą modlitwę zanoszoną wspólnie przez władze i społeczeństwo. Okupione wielkim wysiłkiem i poświęceniem całego Narodu. Do szeregów obrońców Ojczyzny pospieszyły nawet dzieci - jak 11-letni harcerz Tadeusz Jeziorkowski z Płocka, odznaczony za męstwo Krzyżem Walecznych. Symboliczną ofiarą, która rozpałała nadzieję na zwycięstwo, była śmierć ks. Ignacego Skorupki pod Ossowem 14 sierpnia. Na następny dzień bolszewicy zaplanowali zdobycie Warszawy i przejęcie władzy przez komitet rewolucyjny... Ale nie zajęli już ani piędzi polskiej ziemi. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny żołnierze polscy przełamują front pod Radzyminem i przechodzą do ataku. Na północy, pod Nasielskiem, armia gen. Władysława Sikorskiego gromi nieprzyjaciela. 16 sierpnia rusza uderzenie znad Wieprza. "Niezwyciężona" Armia Czerwona ucieka w panice.

Wygrana wojna z bolszewikami była pierwszym tak wielkim zwycięstwem oręża polskiego od czasu bitwy pod Wiedniem. Tryumf ten odnieśliśmy samodzielnie. Bez pomocy obojętnej Europy, sympatyzującej z ideologią komunistyczną, a nawet - jak Niemcy - otwarcie współdziałającej z bolszewikami przeciwko Polsce. Tym większa jest nasza duma z Cudu nad Wisłą i wdzięczność obrońcom Ojczyzny.

Janusz Korczak (a właściwie Henryk Goldszmit, ps.

Stary Doktor) urodził się 22 lipca 1878r. lub 1879r., a zmarł 6 sierpnia 1942 roku.

Był on pedagogiem (twórca słynnego antyautorytarnego systemu wychowania), pediatrą, pisarzem oraz prekursorem walki o prawa dziecka.

W latach szkolnych uczył się w ośmioklasowym gimnazjum w Pradze (Warszawa). Była to szkoła rosyjska, gdzie panowała żelazna dyscyplina.

Jako 15-latek udzielał korepetycji, gdyż jego rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji materialnej (po śmierci ojca).

Następnie studiował medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Cesarskiego, a w 1899 roku wyjechał do Szwajcarii, by lepiej zapoznać się z twórczością pedagogiczną Pestalozziego. Szczególnie interesował się szkołami, szpitalami dziecięcymi oraz bezpłatnymi czytelniami dla dzieci i młodzieży. W 1905 roku otrzymał dyplom lekarza. Był współzałożycielem Domu Sierot dla dzieci żydowskich w Warszawie, który działał od 1912 do 1942 roku. Następny sierociniec - Nasz Dom - był wybudowany dla dzieci polskich (1919-1936). Korczak żądał równouprawnienia dziecka, poważnego traktowania spraw dzieci i młodzieży, szacunku dla najmłodszych.

Napisał wiele książek dla dzieci (m.in. Król Maciuś I, Bankructwo Małego Dżeka, Kajtuś Czarodziej, Kiedy znów będę maty) oraz dzieła pedagogiczne (najbardziej znane: Jak kochać dziecko, Prawo dziecka do szacunku).



W latach 1926-1930 redagował gazetkę "Mały Przegląd", która była pismem kierowanym do dzieci. Był on także autorem pogadarek radiowych (1935-1936), gdzie głosił prawa dziecka oraz obronę tych praw.

Zginął wraz z podopiecznymi w obozie zagłady w Treblince w sierpniu 1942 roku, mimo że miał możliwość ucieczki.



Ostatnie zdjęcie Janusza Korczaka



Św. Maksymilian Maria Kolbe

Rajmund urodził się 8 stycznia 1894 roku w Zduńskiej Woli koło Łodzi. Był drugim z kolei dzieckiem Kolbów. Rodzice trudnili się tkactwem chałupniczym, ale z powodu ciężkich warunków materialnych byli zmuszeni zwinąć warsztat i przenieść się do Łodzi, potem do Pabianic, gdzie ojciec pracował w fabryce, a matka prowadziła sklepik i pracowała jako położna (ok. 1897). Rodzice Rajmunda należeli do III Zakonu św. Franciszka. Ojciec, ogarnięty szczerym patriotyzmem, chętnie czytał swoim synom patriotyczne książki. Chłopcy "zarażeni" od ojca najchętniej bawili się w rycerzy i rysowali na płotach polskie orły. Pierwsze nauki pobierali w domu rodzinnym. Rajmund jako chłopiec lubił także nieraz i poswawolić. Pewnego dnia w takiej sytu-

acji zawołała z wyrzutem matka: "Mundziu, co z ciebie będzie!?" Słowa te utkwiły mu długo w pamięci. Powoli chłopiec poważniał. Kiedy miał 12 lat, ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna, trzymająca w rękach dwie korony: białą i czerwoną. Zapytała chłopca, czy je chce, a równocześnie dała mu do zrozumienia, że korona biała oznacza czystość, a czerwona męczeństwo. "Odpowiedziałem, że chcę. Wówczas Matka Boża mile na mnie spojrzała i znikła". Było to w kościele parafialnym w Pabianicach.

W 1907 roku franciszkanie konwentualni ze Lwowa prowadzili w Pabianicach misje. Rajmund wraz ze swoim starszym bratem Franciszkiem, postanowił wstąpić do franciszkanów. Obaj przedarli się przez granicę z zaboru rosyjskiego do zaboru austriackiego, do Lwowa, gdzie wstąpili do małego seminarium franciszkanów konwentualnych.

W trzy lata potem podążył za nimi brat najmłodszy, Józef. Lwów przypominał Rajmundowi czasy, kiedy to w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej łaskawej król polski, Jan Kazimierz, ogłosił Maryję Królową Polski i złożył na Jej ręce ślubowanie (1656). Przed tym samym obrazem postanowił i on także poświęcić się Maryi. "Z twarzą pochyloną ku ziemi - napisze w swoich pamiętnikach - obiecałem Najświętsza Maryi Pannie, królującej na ottarzu, że będę walczył dla Niej. Jak? - nie wiedziałem, ale wyobrażałem sobie walkę orężem materialnym". Szybko jednak doszedł do przekonania, że walki zbrojnej nie da się pogodzić ze stanem duchowym, który sobie zamierzał obrać. Postanowił zatem zrezygnować z kapłaństwa i poświęcić się jako żołnierz walce w obronie Ojczyzny. Wtedy to właśnie na terenie Austrii tworzyły się podziemne organizacje wojskowe, mające na celu wyzwolenie Polski spod okupantów. Tworzyły się legiony polskie. Kiedy Rajmund z bratem byli już zdecydowani, przybyła do nich w odwiedzinach matka. Skoro jej wyjawili swój zamiar, wtedy wyznała, że wraz z ojcem postanowiła poświęcić się na wyłączną służbę Bożą. Rajmund uznał w tym dla siebie znak woli Bożej, że ma pozostać. Poprosił też niebawem o przyjęcie do nowicjatu (1910). W rok potem złożył śluby czasowe. Dnia 1 listopada 1914 roku Kolbe złożył profesję uroczystą, w czasie której dodał sobie imię Maria. Dnia 28 kwietnia 1918 roku Kolbe otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1927 założył Niepokalanów. Kiedy wybuchła wojna światowa w 1939 roku, klasztor w Niepokalanowie liczył 13 ojców, 18 kleryków nowicjuszków, 527 braci profesorów, 82 kandydatów na braci i 122 chłopców w małym seminarium. Był to więc największy klasztor w owych latach na świecie i jeden z największych, jakie znają dzieje Kościoła.

W 1930 roku o. Kolbe opuszcza Niepokalanów i w towarzystwie 4 współbraci za zezwoleniem przełożonego generalnego udaje się do Japonii, do miasta Nagasaki, gdzie zakłada drugi Niepokalanów. W 1931 roku otworzył tam nowicjat, a w 1936 roku małe seminarium.

"Szaleniec Boży" zamierzał otworzyć podobne do Niepokalanowa polskiego i japońskiego ośrodki w całym świecie ku chwale Niepokalanej i rozszerzeniu Jej królestwa na ziemi. To jednak było piekłem za wiele. Bohaterskie życie miał Święty zakończyć jeszcze piękniejszą śmiercią. Czerwona korona męczeństwa była już blisko. Właśnie o. Maksymilian powrócił do kraju, by podeprzeć Niepokalanów polski, który w czasie jego nieobecności przeżywał kryzys. I kiedy wszystko pozornie zaczęło iść z dynamicznym rozmachem, wybuchła wojna, a po niej nastąpiła noc okupacji.



Dnia 19 września Niemcy przystąpili do likwidacji Niepokalanowa. Wraz z o. Kolbe pozostali bracia zostali również aresztowani i umieszczeni w obozie w Amlitz (między 24 września a 8 listopada). Stąd wywieziono ich do Ostrzeszowa (od 9 listopada do 8 grudnia 1939 roku).

W samą uroczystość Niepokalanej, 8 grudnia, nastąpiło zwolnienie z obozu. O. Kolbe natychmiast powrócił do Niepokalanowa. Tu zajął się przygotowaniem 3000 miejsc dla wysiedlonych z Poznańskiego, wśród których Żydów było 2000. Zorganizował nieustanną adorację Najśw. Sakramentu, otworzył



warsztaty naprawy zegarków i rowerów, wystawił kuźnię i blacharnię, zorganizował krawczarnię i dział sanitarny. 17 lutego 1941 roku gestapo zabrało o. Kolbego do Warszawy na oślawiony Pawiak. 25 maja 1941 roku wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Otrzymał numer 16 670.

Pod koniec lipca 1941 roku uciekł jeden z więźniów z bloku o. Kolbego. Wściekły komendant nakazał zwołać na plac cały blok i co dziesiątego wytypowanego przez siebie więźnia skazał na śmierć głodową, w specjalnie na to przygotowanym bunkrze. Wśród przeznaczonych na śmierć znalazł się Franciszek Gajowniczek. Nieszczęśliwy westchnął, że musi opuścić żonę i dzieci. Wtedy stała się rzecz, która zdumiła katów. Z szeregu wyszedł o. Kolbe i prosił, by jego skazano na śmierć zamiast Gajowniczka, który stał obok niego.

Na pytanie: kim jest? odparł, że jest kapłanem katolickim. Jest samotny, a Gajowniczek ma żonę i dzieci. Poszedł na śmierć wraz z 9 towarzyszami do bloku śmierci, nr 13. Bunkier, który dotąd był miejscem przekleństw i rozpacz, pod przewodnictwem o. Maksymiliana stał się przybytkiem Bożej chwały. Modlono się i śpiewano nabożne pieśni. Przyzwyczajony do głodu o. Kolbe przeżył w bunkrze dwa tygodnie bez kruszyny chleba i kropli wody. Wreszcie oprawcy dobili go zastrzykiem fenolu.

Stało się to 14 sierpnia, w wigilię Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny 1941 roku. O. Kolbe miał zaledwie 47 lat.

Dnia 17 października 1971 roku papież Paweł VI dokonał osobiście uroczystej beatyfikacji Męczennika w obecności dziesiątków tysięcy wiernych z całego świata i ponad 3000 pielgrzymów polskich. Dnia 10 października 1982 roku Ojciec święty Jan Paweł II dokonał jego kanonizacji.

"Kolbe dobry apostoł"

Oto jest, Panie, Twój człowiek,
Patrz, przyszedł do Cię aż dotąd,
Ze Zduoskiej Woli ku Tobie
W obóz, co też był Golgotą.

Kolbe dobry apostoł,
Turysta Bożej ziemi!
Pan ziarno dał, by wzrosło
Jak drzewo na pustyni.

Z Niepokalaną, w Jej znaku,
Z paszportem na wszystkie kraje
Podawał całemu światu,
Słowo, co Ciałem się staje.

Kolbe dobry apostoł...

Rzym, Kraków, Grodno i Paryż,
Hong-Kong i Sajgon i Chiny
Ogarnął płomieniem wiary
Dziennikarz Dobrej Nowiny.

Kolbe dobry apostoł...

Aż do stóp góry Hikosan
W kwitnący sad Nagasaki
Wniósł pod japooskie niebiosa
Maryję w ramionach braci.

Kolbe dobry apostoł...

A kiedy go wróg już pojmał,
Konając, śpiewał kamieniom,
Nie zmógł go fenol, ni wojna.
Żyje w Maryi Imieniu.

Kolbe dobry apostoł...

Zbyszko Bednorz

Wybory parlamentarne 2011 w Polsce

Prezydent Bronisław Komorowski wstępnie poinformował, że tegoroczne wybory będą jednodzielnymi i odbędą się **prawdopodobnie 9 października**.

Oficjalne potwierdzenie daty wyborów będzie miało miejsce **na początku sierpnia**.

W związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi w Polsce, informujemy, iż Ustawa z dnia 5 stycznia 2011r. Kodeks Wyborczy umożliwia **głosowanie korespondencyjne w obwodach utworzonych poza granicami Polski**.

Do 15 dnia przed głosowaniem, uprawnieni do głosowania za granicą **zgłaszają zamiar głosowania** korespondencyjnego konsulowi. Zgłoszenie winno zawierać następujące dane zgłaszającego:

- Nazwisko
- Imię (imiona)
- Imię ojca
- Datę urodzenia
- Numer PESEL
- Adres zamieszkania, na który głosujący prosi o przestanie pakietu wyborczego
- Numer polskiego paszportu, datę i miejsce jego wydania.

Po otrzymaniu powyższych danych potrzebnych do przyjęcia zgłoszenia o zamiarze głosowania przez uprawnionego do głosowania, konsul najpóźniej do 10 dnia przed głosowaniem wysła pocztą rejestrowaną **pakiet wyborczy** do zarejestrowanego wyborcy zgłaszającego chęć głosowania korespondencyjnego. Pakiet ten zawiera:

1. Kopertę zwrotną zaadresowaną do konsula
2. Kartę do głosowania, bądź karty
3. Kopertę na kartę do głosowania
4. Oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu przez głosującego
5. Instrukcję głosowania.

Wyborca głosujący korespondencyjnie, po wypełnieniu karty do głosowania - dokonaniu głosowania, wkłada kartę do koperty na kartę do głosowania razem z podpisanym oświadczeniem o osobistym i tajnym oddaniu głosu i **przesyła na własny koszt do konsula**. Konsul otrzymaną drogą pocztową kopertę przekazuje komisji obwodowej, **nie później niż 3 dni przed dniem wyborów**.

Koperty przekazane przez konsula trafiają do oddzielnej urny wyborczej przeznaczonej tylko dla kart do głosowania w trybie korespondencyjnym. Koperty otrzymane po wyżej wymienionym czasie są niszczone bez otwierania i w ten sposób głosy, które zawierają nie biorą udziału w głosowaniu. Udział w głosowaniu biorą **tylko prawidłowo wypełnione karty do głosowania, przysłane w terminie i wraz z oświadczeniem o osobistym i tajnym oddaniu głosu**.

Wszelkie informacje na ten temat dostępne na stronie internetowej Ambasady Polskiej w NZ <http://www.wellington.polemb.net> oraz na naszej stronie internetowej.



Stowarzyszenie Polaków w Auckland
The Auckland Polish Association Inc.

MICROSOFT

Primary Business
Address

Your Address Line 2
Your Address Line 3
Your Address Line 4

Phone: 555-555-5555
Fax: 555-555-5555
E-mail:

President/Secretary:
Maria Penlington
ph 419 4441

president@poloniaauckland.co.nz

Vice President:
Damian Nowak

vice@poloniaauckland.co.nz

Treasurer:
Irene Kalinowski
ph 837 3416

treasurer@poloniaauckland.co.nz

Rok 2011 ogłoszony został Rokiem Marii Curie Skłodowskiej.



MARIA SKŁODOWSKA- CURIE

(07.11.1867 - 04.07.1934)

Urodzona w Polsce francuska uczona, fizyczka i chemiczka, noblistka. Większość życia spędziła we Francji, gdzie rozwinęła karierę naukową. Prekursora nowej gałęzi chemii - radiochemii. Do jej dokonań należą m.in.:

opracowanie teorii promieniotwórczości, technik rozdzielania izotopów promieniotwórczych oraz odkrycie dwóch nowych pierwiastków - radu i polonu. Pod jej osobistym kierunkiem prowadzono też pierwsze badania nad leczeniem raka za pomocą promieniotwórczości. Dwukrotnie wyróżniona Nagrodą Nobla za osiągnięcia naukowe, w 1903r. z fizyki, wraz z mężem i Henrim Becquerelem za badania nad odkrytym przez Becquerela zjawiskiem promieniotwórczości, oraz w 1911r. z chemii, za wydzielenie czystego radu. Do dziś pozostaje jedyną kobietą, która tę nagrodę otrzymała dwukrotnie, a także jedynym uczonym w historii uhonorowanym Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych. Żona Pierre'a Curie, matka Eve Curie i Irène Joliot-Curie.

Uchwalenie roku 2011 rokiem Marii Skłodowskiej-Curie jest silnie związane z setną rocznicą przyznania polskiej uczonej drugiej Nagrody Nobla. Ma to także związek z ogłoszeniem przez ONZ Międzynarodowego Roku Chemii.